„STUDIA I MATERIAŁY", t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

W trosce o ojczyznę i Dom Sapieżyński Postawy Lwa Sapiehy z czasów wojny w Inflantach w latach 1627–1629 w świetle korespondencji

Concern for the fatherland and the House of Sapieha The attitudes of Lew Sapieha since the war in Livonia in 1627–1629 in light of his correspondence

ALEKSANDRA ZIOBER
ORCiD: 0000-0002-6195-0638

Słowa klucze:
Lew Sapieha, Jan Stanisław Sapieha, Dom Sapieżyński, korespondencja, wojna w Inflantach 1627-1629, hetman wielki litewski, wojsko litewskie, walka fakcji magnackich

978-83-7022-250-5
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2018

Aleksandra Ziober (Wrocław)

W trosce o ojczyznę i Dom Sapieżyński

Postawy Lwa Sapiehy z czasów wojny w Inflantach w latach 1627–1629 w świetle korespondencji *

W historiografii polskiej wiele miejsca poświęcono problemowi wojny w Inflantach i najazdowi szwedzkiemu na Rzeczpospolitą w latach 1626–1629. Historycy dotąd przedstawiali zwykle jedynie militarny i polityczny aspekt tego wydarzenia, skupiając się głównie na podejmowanych przez dowódców działaniach wojskowych czy opisie przebiegu sejmów tego okresu i ich uchwał[1].

W niniejszej pracy poddana zostanie analizie korespondencja Lwa Sapiehy (il. 1) do syna, Jana Stanisława, od momentu zawieszenia broni w Baldenmojzie (19 stycznia 1627 r.) do zakończenia tego etapu wojny w Inflantach wskutek rozejmu w Altmarku (26 września 1629 r.). Wspomniane źródła epistolograficzne dotyczące tego okresu przekazują nam interesujące informacje częściowo tylko związane z wojną czy sprawami politycznymi. Wskazane wydaje się potraktowanie owych listów jako egodokumentu, w którym możemy odnaleźć, poza danymi faktograficznymi, informacje na temat uczuć, postaw i mentalności ich autora.

---

* Tekst powstał w wyniku badań naukowych realizowanych w ramach projektu PRELUDIUM pt. *Postawy elit Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec elekcji Władysława IV Wazy i Michała Korybuta Wiśniowieckiego* (nr projektu UMO-2016/23/N/HS3/00679) finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie.

1 H. Wisner, *Wojna inflancka 1625–1629*, SMHW, t. 16, 1970, cz. 1, s. 30–45; M. Balcerek, *Księstwo Kurlandii i Semigalii w wojnie Rzeczypospolitej ze Szwecją w latach 1600–1629*, Poznań 2012, s. 301–319; A. Czwołek, *Konflikty i spory wśród dowódców litewskich w czasie wojny w Inflantach w latach 1625–1629 i ich wpływ na przebieg działań militarnych*, w: *Wojny północne w XVI–XVIII wieku. W czterechsetlecie bitwy pod Kircholmem*, red. B. Dybaś, A. Ziemlewska, Toruń 2007; K. Górski, *Wojna Rzeczypospolitej Polskiej z Szwecyą za panowania Zygmunta III-go, od roku 1621-go do 1629-go*, BW, t. 2, 1888; E. Koczorowski, *Bitwa pod Oliwą*, Gdańsk 1976; J. Kwak, *Sejm warszawski 1626 roku*, Opole 1985; J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei 1627*, Opole 1981; *idem*, *Sejm w Toruniu 1626 r.*, Wrocław 1967; A. Filipczak-Kocur, *Sejm zwyczajny z roku 1629*, Wrocław 1979.

1. Hondius Willem, *Lew Sapieha, kanclerz wielki litewski i wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, przed 1653, Muzeum Narodowe w Krakowie

Przekazywane w korespondencji liczne emocje mogą posłużyć do zbudowania narracji historycznej i pozwolą wejrzeć w prywatne przeżycia jednostek[2]. Postaram się więc przeanalizować wybraną korespondencję Lwa Sapiehy do Jana Stanisława, która wydaje się szczególnie predestynowana do tego rodzaju badań. Hetman wielki litewski darzył bowiem dużym zaufaniem swojego najstarszego syna i powierzał mu ważne misje do wykonania, na przykład wybadanie opinii u królewiczów, w tym Władysława Zygmunta Wazy, na temat politycznych posunięć Sapiehów. Istotne w tym kontekście jest również, że początkowo to Jan Stanisław

2 S. Roszak, *Egodokumenty epoki nowożytnej w perspektywie europejskiej*, w: *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Kraków 2012, s. 15–30; W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 11–22.

miał zostać następcą ojca w kierowaniu fakcją. Lew nie miał także powodów ukrywać przed synem prawdziwych pobudek podejmowanych działań politycznych i militarnych, w związku z czym możemy z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że informacje i odczucia przekazywane w listach do Jana Stanisława były autentyczne[3].

Do przeprowadzenia badań wykorzystane zostały materiały epistolograficzne przechowywane w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka, które dotąd wybiórczo służyły historykom jako uzupełnienie danych faktograficznych do dziejów wojny w Inflantach[4]. Dlatego też analiza wymienionych listów ma pomóc odnaleźć w nich informacje na temat uczuć Lwa Sapiehy wobec konfliktu trwającego w Inflantach, bolączek, trudów i problemów z tym związanych, a także prywatnych komentarzy i odczuć na ten temat. Nie będzie naszym zadaniem przedstawienie działań wojennych podejmowanych w Inflantach, szczegółowo już przecież omówionych w literaturze przedmiotu, te będą stanowić tło dla naszych rozważań. Interesujące będzie też zbadanie, w jaki sposób Sapieha oceniał działanie innych osób, w tym senatorów i króla, w kontekście obrony i troski o dobro Rzeczypospolitej oraz ich działań podejmowanych na sejmach tego okresu.

Badając tę problematykę, nie można także pominąć zagadnień dotyczących wpływów fakcji wojewody wileńskiego na dworze królewskim oraz jej roli w Wielkim Księstwie Litewskim. Nie bez znaczenia będą również działania i intrygi hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła przeciwko Sapiehom. Możemy zatem pokusić się o stwierdzenie, że w niniejszym tekście zostanie ukazane pewne studium postaw osobistych wojewody wileńskiego Lwa, który musiał zmagać się podówczas z problemami polityczno-militarnymi i obroną Inflant, a także zmniejszającymi się wpływami swojej rodziny na dworze królewskim oraz w Wielkim Księstwie Litewskim.

Na początku należałoby krótko opisać sytuację, w której znalazła się rodzina Sapiehów podczas pierwszych lat wojny w Inflantach, czyli w latach 1625–1627. Lew Sapieha otrzymał urząd hetmana wielkiego litewskiego w wieku prawie 70 lat (1625 r.), o czym zadecydowała głównie niechęć Zygmunta III Wazy do Krzysztofa Radziwiłła. W tym samym czasie rozpoczęła się także ofensywa Gustawa Adolfa

---

3 A. Ziober, *Jan Stanisław Sapieha – przyjaciel i faworyt Władysława Wazy*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Parlamentaryzm*, red. B. Krysztopa-Czupryńska, J. Kiełbik, Olsztyn 2016, s. 70–82; *eadem*, *Korespondencja rodzinna Sapiehów z czasów wyjazdów zagranicznych Jana Stanisława, Kazimierza Leona i Krzysztofa Mikołaja w latach 1627–1630. Wybrane zagadnienia*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, red. P. Borek, M. Olma, t. 6: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historyczna i językowa*, Kraków 2015, s. 67–80.

4 LNNBU, f. 103, dz. I, teki V–VII; *ibidem*, dz. VI, teka 157 (TP).

w Inflantach. Polityka króla doprowadziła do długotrwałego konfliktu pomiędzy spokrewnionymi rodzinami, a hetman polny litewski zarzucał Lwu nielojalność wobec Domu Radziwiłłowskiego. Jednym z najdotkliwszych działań przeciwko Krzysztofowi było oskarżenie go przez Sapiehę o udział w „spisku orleańskim" wymierzonym przeciwko Zygmuntowi III. Hetman wielki przedstawił bowiem dokumenty dostarczone przez jego synów, Kazimierza Leona i Krzysztofa Mikołaja, przebywających na uniwersytecie w Lowanium, które przesądzały o winie Radziwiłła. Lew Sapieha otrzymał także pomocnika, w osobie Aleksandra Korwina Gosiewskiego, który miał pełnić funkcję jego zastępcy podczas nieobecności wojewody wileńskiego w Inflantach[5].

Szczególnie negatywnie na pozycję Sapiehów w Wielkim Księstwie Litewskim i na dworze królewskim w Warszawie wpłynęła klęska pod Walmojzą (Wallhof) poniesiona przez marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiehę. Syn Lwa, pozostawiony samotnie przez ojca, który udał się na obrady sejmu w Warszawie, w nocy z 16 na 17 stycznia 1626 r., został zaatakowany przez 5-tysięczne oddziały króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. Zaskoczone wojska marszałka (w historiografii ocenia się, że wynosiły maksymalnie 3 tys. ludzi) zostały rozgromione przez wroga, a sam dowódca prawie zginął w czasie paniki wśród jazdy, która stratowała piechotę[6]. Druzgocąca klęska była głośno dyskutowana na sejmie zwyczajnym w Warszawie (27 stycznia–10 marca), na którym obwiniano za wszelkie niepowodzenia wojenne hetmana wielkiego Lwa, który pozostawił niedoświadczonego wojskowo syna samotnego w Inflantach[7]. Sytuację rodziny Sapiehów

---

5 H. Lulewicz, *Sapieha Lew h. Lis (1557–1633)*, w: PSB, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 96; A. Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012, s. 508–510 i 512; H. Wisner, *Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, ZNWSP, t. 26, 1988, s. 219–220; *idem*, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991, s. 195; więcej o „spisku orelańskim" w: *„Spisek orleański" w latach 1626–1628*, oprac. U. Augustyniak, W. Sokołowski, Warszawa 1990.

6 H. Lulewicz, *Sapieha Jan Stanisław h. Lis (1589–1635)*, w: PSB, t. 34, z. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 626; *idem*, *Sapieha Lew…*, s. 97; P. Florek, *Starcie pod Bowskiem 6 lipca 1626 roku: przyczynek do historii zmagań Rzeczypospolitej ze Szwecją o Inflanty i Kurlandię w XVII wieku*, „Echa Przeszłości", t. 6, 2005, s. 61; K. Łopatecki, *„Disciplina militaris" w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012, s. 413–414; P. Gawron, *Udział hetmanów litewskich w przygotowaniu kampanii wojennej na przykładzie zmagań ze Szwecją w roku 1625*, „Rocznik Lituanistyczny", t. 1, 2015, s. 85; Wisner, *Wojna inflancka...*, s. 63; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 232; Czwołek, *Piórem i buławą…*, s. 530–534; Z. Anusik, *Gustaw II Adolf*, Wrocław 1996, s. 94; Wisner, *Zygmunt III Waza…*, s. 196.

7 Kwak, *op.cit.*, s. 72; A. Czwołek, *Konflikt Lwa Sapiehy, wojewody wileńskiego i Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego na tle problemów militarnych i politycznych Rzeczypospolitej w latach 1625–1633*, CN, t. 20, 2007, s. 147; A. Ziober, *Po klęsce pod Walmojzą. Korespondencja Lwa Sapiehy z synem Janem Stanisławem z pierwszej połowy 1626 r.*, WSiN, t. 11 (16), 2016, s. 36.

pogarszały dodatkowo informacje rozpowszechniane przez Krzysztofa Radziwiłła o jego licznych zwycięstwach nad Szwedami. Jan Stanisław, który najprawdopodobniej nie mógł pogodzić się z porażką i niepowodzeniami politycznymi, obwiniany przez ojca o zmniejszenie znaczenia Domu Sapieżyńskiego w Wielkim Księstwie Litewskim miał m.in. z tego powodu postradać zmysły. Ostatecznie w kwietniu 1626 r. odebrano mu dowództwo nad oddziałami w Inflantach[8].

Po wznowieniu działań wojennych w lipcu 1626 r. Lew Sapieha tracił już chęci do sprawowania funkcji głównodowodzącego w Inflantach, a jego rolę przejął Aleksander Korwin Gosiewski. Zresztą front inflancki stał się sprawą drugoplanową, ponieważ Gustaw Adolf skierował większość swoich sił na Prusy. Ostatecznie z powodu zmiennych decyzji króla Zygmunta III Lew Sapieha nie pojawił się na sejmie nadzwyczajnym w Toruniu (10–29 listopada) i powtórnie objął dowództwo nad zgromadzonym w Inflantach wojskiem. Liczne niepowodzenia (niedofinansowanie i opłakany stan wojska litewskiego, porażki Gosiewskiego w starciach ze Szwedami) komplikowały dodatkowo sytuację, w której znalazł się hetman wielki[9].

Pierwsze zagadnienie, które zostanie poddane analizie na podstawie wybranych listów, to problem zawieszenia broni w styczniu 1627 r. Lew Sapieha w korespondencji do swojego syna pisał wiele na temat pretensji magnatów i króla wywołanych podpisaniem pokoju w Baldenmojzie (19 stycznia 1627 r.), który miał obowiązywać przez najbliższe kilka miesięcy (11 czerwca 1627 r.)[10]. Plany związane z tymczasowym zawieszeniem broni hetman wielki litewski przedstawił już na początku stycznia na sejmiku relacyjnym w Wilnie. Zebrani wyrazili zgodę na podjęcie tego rodzaju kroków, mając na względzie głównie bezpieczeństwo terenów litewskich, uzyskanie przynajmniej kilku miesięcy na zebranie podatków oraz wznowienie działań wojennych w najbardziej korzystnym czasie, czyli latem. Zygmunt III Waza nie był jednak zadowolony z poczynań Lwa, który nie skonsultował z nim swoich decyzji. Postępowanie hetmana wielkiego spotkało się także z dużym niezadowoleniem szlachty zgromadzonej na sejmikach w Koronie, na których podpisanie rozejmu

---

8 A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 1: *1632–1636*, Warszawa 1980, s. 311, 313 i 418; Lulewicz, *Sapieha Jan Stanisław...*, s. 626; Czwołek, *Piórem i buławą…*, s. 542; Ziober, *Po klęsce pod Walmojzą…*, s. 35; *eadem*, *Od autorytetu do szaleństwa – rola Jana Stanisława Sapiehy w rodzinie*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie", nr 6, 2017, s. 16–17; A. Czwołek, *Lew Sapieha i Krzysztof Radziwiłł młodszy. Dzieje trudnej przyjaźni*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 61.

9 Lulewicz, *Sapieha Lew…*, s. 97.

10 Wisner, *Wojna inflancka 1625–1629...*, s. 83; Lulewicz, *Sapieha Lew…*, s. 97; Wisner, *Zygmunt III Waza…*, s. 196–197.

w Baldenmojzie uznano za złamanie zapisów unii lubelskiej. Wywołało to ogólną niechęć wobec Sapiehy, który tłumaczył się ze swoich posunięć w szeroko rozpowszechnionej *Justyfikacji*. Żalił się również, że spowodowało to „u Króla Jego Miłości niełaskę i u panów koronnych przymówki"[11].

Problemy z tym związane poruszane były także w korespondencji do Jana Stanisława w zasadzie do początku 1627 r. W jednym z listów hetman uważał i niejako obawiał się, że Zygmunt III niechętnie odbierał od niego korespondencję, o czym informował go koniuszy litewski Krzysztof Chodkiewicz. Od swojego sługi Galińskiego otrzymał informację, że biskup łucki Stanisław Łubieński i nominat poznański Maciej Łubieński podczas pobytu w Żyrowcach pod Brześciem Litewskim nie wypowiadali się przychylnie o Lwie i podejmowanych przezeń działaniach. Hetman wolał jednak być krytykowany przez środowisko i twierdził: „Ale cóż czynić? Nie żałuję tego, że to niewinne, niesłuszne, a dla miłej ojczyzny ponoszę i cierpię, wolę to cierpieć niż kiedy by nieprzyjaciel wpadłszy [w – A.Z.] miasta, wsi popalił, zamki pobrał ojczyznę spustoszył krwie ludzkiej hojnie zalał [...]"[12].

Sapieha narzekał także na niezdyscyplinowane, uszczuplone z powodów częstych ataków wroga i rozproszone wojsko, które „bić się nie chciało z nieprzyjacielem raczej do uciekania się miało kopije, drzewka uchodząc rzucali"[13]. Lew uważał, że uratował ojczyznę od zguby i nie uczynił niczego złego, zawierając rozejm ze Szwedami, który doradzali mu pozostali senatorowie. Jego zdaniem mieli wtedy wystarczająco dużo czasu, aby przygotować się do wojny „tak jako potrzeba", jednak obywatele Rzeczypospolitej, zwłaszcza koroniarze, lekceważyli wroga. Przypuszczał także, że Szwedzi szykują potężne oddziały, a finansowo pomagają im m.in. królowie angielski i francuski oraz car moskiewski. Lew tłumaczył się także, że gdyby posiadał wystarczającą liczbę wojska, które nie byłoby głodne i zostałoby dobrze opłacone, nie podpisywałby żadnych rozejmów[14].

Kolejnym argumentem hetmana litewskiego była kwestia prowadzenia wojny w czasie zimy. Uważał, że nawet w ciepłych krajach wystrzegają się walczenia w takich warunkach, a co dopiero w Rzeczypospolitej,

---

11 Cyt. za: Lulewicz, *Sapieha Lew…*, s. 97; Czwołek, *Piórem i buławą…*, s. 558–563; E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652*, Warszawa 2001, s. 192.

12 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Wilno, 25 II 1627 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 136, k. 177.

13 *Ibidem*, k. 174 v.

14 „Żem zgubie ojczyzny zabiegając ten quartyr przyjął za radą Ich M. panów senatorów nie zgrzeszyłem, nie uczyniłem nic złego, nic szkodliwego, jest czasu dosyć byśmy jeno chcieli gotować się na wojnę tak jako potrzeba wyciska to pewna, że nieprzyjaciel gotuje się z wielką potęgą, wspierają go wszyska liga heretycka", *ibidem*, k. 177 v.

gdzie zimy są mroźne i długie. Zdaniem Lwa wielu senatorów i magnatów nie zdawało sobie sprawy z trudu prowadzenia wojny w tej porze roku: „czego ci nie uważają, co w kamienicach w Polszcze w cieple mieszkają, ale kiedy kto z nich spróbował doznałby, że ciężka wojna [w – A.Z.] zimie w głodnym kraju”[15].

Lew wielokrotnie w swojej korespondencji do syna wspomina o prywatnych atakach na niego i marginalizowaniu Domu Sapieżyńskiego. Między innymi temat ten porusza w listach pisanych z obrad sejmu, który rozpoczął się we wrześniu 1627 r. Rozgoryczenie wojewody wileńskiego wynikało zapewne ze złego przyjęcia jego relacji z przebiegu wojny w Inflantach przez obradujących na sejmie posłów, dodatkowo zgromadzonych wzburzyły żądania dotyczące podwyższenia stawek żołdu dla żołnierzy walczących w Inflantach. Koroniarze mieli także nadal za złe Sapieże wyrażenie zgody na podpisanie rozejmu w Baldenmojzie, a Litwini byli rozgoryczeni utratą twierdzy dyneburskiej[16]. W jednym z listów hetman wielki litewski zaznaczył, że dobrze się stało, że zdecydował się udać na sejm do Warszawy, ponieważ „małobym tam, co pożytecznego sprawił a kłopotów i inwidyjej nie małobym sobie przyczynił i tu nie uszedłbym był obmówisk różnych, gdyż mię tu już winnym być osądzono było”[17]. Żalił się również na posłów koronnych, o których pisał wprost: „ba, nic to ich nie ruszy!”[18]. Nie interesowały ich bowiem zagadnienia związane z toczącą się wojną w Inflantach, z zabezpieczeniem zagrożonych terenów przed atakiem czy z podpisaniem pokoju ze Szwedami. Lew nie rozumiał takiej postawy zgromadzonej na sejmie szlachty, która jego zdaniem nie traktowała trwającego konfliktu poważnie i – mimo że zdawała sobie sprawę z zagrożenia – nie chciała obradować o krokach, które należy przedsięwziąć: „Jawnie nas Pan Bóg karze, podał nas prawie in reprobum sensum, że widząc jawną zgubę widzieć i radzić o sobie nie chcemy”[19].

Hetman informował także Jana Stanisława o jego audiencji u króla Zygmunta III Wazy (16 września 1627), któremu starał się udowodnić, że to Aleksander Korwin Gosiewski podpisał trzytygodniowy rozejm ze Szwedami w 1626 r., a naturalną konsekwencją tych posunięć było późniejsze zawieszenie broni w Baldenmojzie, na co Lew przedstawił dowody. Gosiewski zdaniem Sapiehy miał jednak sprzymierzeńców, którzy

---

15 *Ibidem*, k. 177 v.

16 Lulewicz, *Sapieha Lew…*, s. 98; Czwołek, *Piórem i buławą…*, s. 580.

17 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Warszawa, 17 IX 1627 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 80, k. 99.

18 *Ibidem*, k. 99 v.

19 *Ibidem*, k. 99–99 v.

bronili go przed stawianymi zarzutami[20]. W listopadzie 1627 r. Lew stwierdził, że sytuacja na sejmie się nie poprawiła: „źle się dzieje, że nie może być gorzej"[21].

Także w kolejnych listach pisanych przez Lwa z obrad sejmu w Warszawie możemy odnaleźć liczne akapity, w których żalił się na nieszczęścia i niesprawiedliwości, które na niego spadły. Za głównego winowajcę zaistniałej sytuacji hetman obwiniał Krzysztofa Radziwiłła, który „wszystkimi siłami usadził się na mię żeby mię w niwecz obrócił"[22].

Sejm miał również wpływ na pozycję rodziny Sapiehów, o czym Lew zamierzał poinformować Jana Stanisława ustnie: „Miałbym co pisać do W.M., ale papierowi nie śmiem powierzyć". Sytuacja na sejmie musiała być wyjątkowo niesprzyjająca hetmanowi. Miał żal do osób, którym niegdyś pomagał, a oni odwdzięczyli się nielojalnością wobec całego Domu Sapieżyńskiego: „wiele tu udania o mnie i o W.M. niepewnego, niesłusznego i nieprawdziwego; wiele nieprzyjaciół, którzy bez wszelkiej przyczyny naszej, a drudzy i dobroczynności naszych doznawszy stawią się nam nieprzyjaciółmi, ale Pan Bóg z nami, a to ucichli za moim przyjechaniem"[23]. Osobnym problemem poruszanym w sejmowych kuluarach był stan zdrowia marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława, na którego temat pojawiło się wiele plotek i insynuacji[24].

Można więc skonstatować, że przeciwko rodzinie Sapiehów powstał pewnego rodzaju front polityczny, do którego należy zaliczyć z pewnością Krzysztofa Radziwiłła i od pewnego momentu wojewodę smoleńskiego Aleksandra Korwina Gosiewskiego. Przez zdyskredytowanie Lwa w oczach Zygmunta III oraz dotychczasowego przyjaciela Władysława Zygmunta, Jana Stanisława, który miał postradać zmysły, chciano wszelkimi sposobami doprowadzić do zmniejszenia ich wpływów na dworze królewskim.

Na podstawie listów pisanych z obrad sejmu 1627 r. możemy stwierdzić, że Lew Sapieha dość dobrze oceniał sytuację panującą na froncie wojennym i starał się wszelkimi dostępnymi dla siebie sposobami wpłynąć na decyzję zgromadzonej w Warszawie szlachty i króla. Jego wysiłki

---

20 *Ibidem*, k. 99; Czwołek, *Piórem i buławą*…, s. 579.

21 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Warszawa, 13 XI 1627 r., LNNBU, f. 103, dz. I, teka VI, nr 830, nlb.

22 *Ibidem*.

23 *Ibidem*.

24 „Niektórzy przyjaciele nasi żałują tego, żeś tu W.M. nie przyjechał i podobno lepiej by było być tu W.Mci bo tu niecnotliwie udawania i rozumiania o zdrowiu W.M., ale to już rzecz niepodobna przybyć W.M. na sejm". L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Warszawa, 13 XI 1627 r., *ibidem*, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 93, k. 117.

spełzły jednak na niczym i w czasie obrad parlamentu nie uchwalono dostatecznego dofinansowania dla wojska[25].

Należy zaznaczyć, że od lutego 1628 r. odbywały się negocjacje pokojowe, które ze strony szwedzkiej prowadził uparty Axel Oxienstierna, na co narzekali senatorowie i Zygmunt III. Traktaty ograniczyły się jednak wyłącznie do rozmów na temat krótkotrwałego zawieszenia broni, które miało trwać do lipca 1628 r.[26].

Na początku 1628 r. Lew Sapieha wspomina o kierowanych doń pretensjach związanych z domniemanym podpisaniem przez niego rozejmu: „Dziwne wieści o mnie i o sprawach moich malevoli udają, a to a nim quartyru czynił z nieprzyjacielem żadnego, a nim się z Ks. P. i hetmanem polnym jednał. Godziło by się już nie wierzyć tym caluminiom, ale to moje nieszczęście choć ja prawdziwe rzeczy piszę wierzyć nie chcą, a kiedy nieprzyjaciele moi calumnie piszą abo powiadają to temu dwór wierzy. Cóż rzec, dum tu recte vivis non cures verba malorum prawda otrzyma plac zawsze”[27]. Także w grudniu tego roku hetman wielki litewski zapewniał swojego syna o niepodpisywaniu rozejmu: „zda mi się, żem we wszytkim ostrożnie i dosyć dobrze postąpiłem, ale to moje nieszczęście, że choć co najlepiej uczynię to mnie ganią, a drugiemu choć źle posłuży, dziękują, etiam absent, podobno mnie na złość, a ja o to nie dbam”[28].

W rzeczywistości to rywalizujący z Sapiehami o wpływy w Wielkim Księstwie Litewskim hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł starał się zdyskredytować Lwa w oczach króla i senatorów. To on bowiem sugerował Zygmuntowi III, że Sapieha chce w tajemnicy podpisać kolejny rozejm ze Szwedami, w co monarcha uwierzył. Doszło nawet do tego, że król, pomijając Lwa, rozesłał listy do senatorów, w których próbował dowiedzieć się, czy posiadają jakieś informacje o tajnych negocjacjach hetmana wielkiego litewskiego. Wiara Zygmunta III w plotki przekazywane przez Krzysztofa Radziwiłła świadczyła o rosnącej nieufności monarchy wobec Lwa, spowodowanej zapewne potajemnym podpisaniem rozejmu w Baldenmojzie, a Sapieha batalię polityczną z hetmanem polnym zdecydowanie przegrywał. Król obawiał się także, że hetman wielki nie zrealizuje jego planów wojennych i nie spożytkuje odpowiednio sum wyasygnowanych na zaciągi ze skarbu litewskiego[29].

---

25 Czwołek, *Piórem i buławą*…, s. 581.

26 A. Filipczak-Kocur, *Przed sejmem w roku 1628*, ZNWSP, 17, 1980, s. 31–32.

27 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Wilno, 3 I 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 104, k. 130 v.

28 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Kiejdany, 30 XII 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 261, k. 334.

29 Czwołek, *Piórem i buławą*…, s. 566.

W przywołanym cytacie Lew wspomina także o próbach jego pojednania z Krzysztofem Radziwiłłem. Arkadiusz Czwołek uważa, że Lew Sapieha w rzeczywistości próbował pogodzić się ze swoim krewnym, a w korespondencji do niego podpisywał się tylko „wojewoda wileński". Hetman wielki był rzekomo nawet skłonny podzielić podległe sobie skromne wojska i część z nich wysłać na prośbę Radziwiłła do obrony Birż. W analizowanym liście do marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Lew jednak kategorycznie zaprzecza, aby próbował się pogodzić z hetmanem polnym, i wydaje się, że nie miał powodu, by okłamywać w tej sprawie swojego syna. Być może argumenty przedstawione przez Czwołka należy uznać za pewnego rodzaju grę polityczną, za pomocą której Sapieha starał się nie rozniecać jeszcze bardziej konfliktu z Krzysztofem Radziwiłłem, o czym biograf Lwa pisał w jednym ze swoich artykułów[30].

Lew często wspominał także w korespondencji o pretensjach, które spotykają go z powodu źle prowadzonych działań wojennych, co w ostateczności przekładało się na wpływy całego Domu Sapieżyńskiego w Rzeczypospolitej. W jednym z listów z sierpnia 1628 r. twierdził, że zamiast wdzięczności za podejmowane działania jego rodzina i fakcja spotkała się jedynie z niewdzięcznością, zalecał jednak, aby być cierpliwym, ponieważ nastroje wśród szlachty i na dworze królewskim powinny się zmienić. Wielce wymowny pozostaje również dopisek Lwa pod tym samym listem. Widoczne są w nim zakłopotanie, nieporadność i trud sytuacji, w której znalazł się hetman litewski: „Pobłądziłem bardzo w tem i upadłem w dół, z którego trudno wyleźć, stało się, nigdym się nie spodziewał takiej niewdzięczności, zatem odżałować nie mogę zaciągu, kosztu, niewczasu i zdrowia swego, na którem mi bardzo schodzi, cóż rzec?". Na koniec ponownie zalecał jednak cierpliwość[31].

Można więc stwierdzić, że Lew sam sugeruje, iż doprowadził do sytuacji, z którą nie potrafi sobie poradzić, a problemy, które napotkał, przerastały jego możliwości. Być może chodziło tutaj o sprawy nie tylko związane z toczącą się wojną, ale także z rywalizacją o wpływy na dworze i wśród magnaterii z hetmanem polnym litewskim Krzysztofem Radziwiłłem, a może też o problemy rodzinne dotyczące stanu zdrowia Jana Stanisława. Wszystkie te kwestie musiały wpływać deprymująco na będącego w podeszłym wieku i wyraźnie zmęczonego narastającymi problemami i trudami Lwa[32].

---

30 *Ibidem*, s. 568; *idem*, *Konflikt Lwa Sapiehy…*, s. 83.

31 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, obóz pod Zelborkiem, 24 VIII 1627 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 67, k. 80.

32 A. Rachuba, *Obraz działalności publicznej nielubianego bohatera. Uwagi w związku z pracą Arkadiusza Czwołka o Lwie Sapieże*, KH, r. 122, 2015, nr 2, s. 334.

Wielokrotnie w korespondencji poruszane są także problemy związane z finansowaniem wojska przez Lwa Sapiehę oraz z niesubordynacją żołnierzy. W liście z 2 marca 1628 r. hetman pisał, że w przeciwieństwie do tego, co mówili ludzie, nie posiadał on już zbyt dużych zasobów pieniężnych. Żalił się synowi, że „majętności pozawodzić musiałem a z tego co mam gołe ledwo płacenie interessy a mało co wychowania sobie wyłatam"[33]. Innym razem pisał, że posłał w sprawie zatrzymania wojska wraz z dużą sumą pieniędzy swojego sługę, niewymienionego z imienia Krzyczewskiego, który niestety umarł w drodze[34]. Z listów Sapiehy wynika także, że jednym z jego głównych problemów było nieposłuszeństwo nieopłaconego i głodnego wojska: „Nowiny jakie mam z Inflant posyłam wm, wojsko się inflanckie buntuje, confederacją grożą, mnie każą zabiegać, a ja bez pieniędzy na zapłatę wojskowej i na contentacje, jako co mam począć, bardzo mię molestują i trapią te wojskowe sprawy"[35]. Lew wykorzystał jednak swoje umiejętności i wpływy, dzięki czemu udało mu się utrzymać buntujące się wojska[36].

Podobne problemy poruszał hetman wielki litewski w liście z 23 września 1628 r. Informował on Jana Stanisława o oddziałach szwedzkich, z którymi mógł wygrać kilka potyczek, co nie udało się z powodu niesubordynacji wojska. Do oddziałów Sapiehy przyjechała komisja, która jednak nie wiedziała, co począć z buntującymi się i grożącymi konfederacją żołnierzami, którzy wszelkie winy zrzucali na hetmana wielkiego litewskiego. Wojska groziły, że opuszczą obóz w Bowsku, w którym nie będą stać ponad zakontraktowany i opłacony czas, i zaczną rabować pobliskie miejscowości, czemu ostatecznie Sapieha zapobiegł. Hetman obawiał się takiej sytuacji, ponieważ zdawał sobie sprawę z konsekwencji, tym bardziej że już wcześniej docierały do niego informacje o niewłaściwym zachowaniu żołnierzy. Lew uważał, że Bóg ukarał mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego za ich grzechy i zesłał na nich wszelkie nieszczęścia: wojnę, głód i powietrze morowe (dżuma). Pisał: „Niebo samo przeciw nas powstało, że ustawiczną niepogodą, zimnem wiatrem, urodzaj nam odjęło, wszystkie indementias na nas wyliało, drogi złe, rzeki wezbrały, w polu miejsca suchego nie masz wszystkie wodą a błotem oblało"[37].

---

33 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, [Wojeń ?], 2 III 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 143, k. 187.

34 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Różana, 3 V 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 171, k. 220.

35 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Brześć, 10 III 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. I, teka VI, nr 876, nlb.

36 Wisner, *Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego…*, s. 223.

37 Cyt. za: Ziober, *Korespondencja rodzinna Sapiehów…*, s. 72–73.

Tego rodzaju listów do Jana Stanisława pisanych z obozu możemy odnaleźć co najmniej kilka. Świadczą one przede wszystkim o bolączkach i trudach, które doskwierały Sapieże w trakcie prowadzenia działań wojennych. Cytowany list należy uznać za wyjątkowo prywatny, możemy w nim dostrzec bowiem różnego rodzaju emocje: od obaw i rozterek, przez poszukiwanie wsparcia i zrozumienia, aż do wściekłości na wojsko oraz podejście do tych spraw szlachty i króla zgromadzonych na poprzednim sejmie. W jaki sposób Sapieha miał poradzić sobie z głodnym, nieopłaconym żołnierzem, skoro nawet komisarze nie potrafili znaleźć wyjścia z tej jakże patowej sytuacji?[38].

Ponad miesiąc później Lew żalił się synowi, że to Bóg pokarał rodzinę Sapiehów nieprzyjacielem szwedzkim, przez którego utracili nie tylko pieniądze i sławę, ale także „i abominacyi u ludzi nabawił, a daj Boże, aby czego gorszego nie było". Hetman miał okazję do „dobrego dzieła", jak sam określił to w liście, jednak z powodu niewypłacenia obiecanego na sejmie żołdu, jego plany nie doszły do skutku, a wojsko ponownie zaczęło się buntować i nie chciało stać dłużej w Bowsku[39].

Innym problemem wpływającym na znaczenie rodziny Sapiehów w Wielkim Księstwie Litewskim były działania podejmowane przez Aleksandra Korwina Gosiewskiego, któremu został poświęcony niemal cały list z 24 października 1628 r. Wojewoda smoleński należał do fakcji hetmana wielkiego litewskiego i zaliczano go do tzw. przyjaciół, czyli osób nieskoligaconych rodzinnie[40]. Mniej więcej od 1628 r. Gosiewski bacznie obserwował sytuację panującą pomiędzy hetmanami litewskimi i był niechętnie nastawiony wobec prób ich pogodzenia. Zwiększało to bowiem szansę na zdobycie przezeń upragnionej buławy wielkiej lub chociaż przejęcia funkcji głównodowodzącego nad wojskiem litewskim w Inflantach, co w przyszłości mogło oczywiście skutkować nadaniem mu hetmaństwa. Plany związane z objęciem dowództwa przez Gosiewskiego podczas wojny ze Szwedami popierał także król Zygmunt III. Sam wojewoda smoleński swoimi intrygami chciał doprowadzić do rezygnacji Lwa ze stanowiska, które zamierzał objąć[41].

Sapieha zdawał sobie sprawę z niesprzyjających mu działań i plotek rozsiewanych przez Gosiewskiego. Poniekąd zrezygnowany postawą

---

38 *Ibidem*, s. 73.

39 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, obóz pod Bowskiem, 23 X 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 201, k. 254.

40 A. Rachuba, *Fakcja Lwa Sapiehy – zarys problematyki*, w: *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Toruń 2006, s. 509 i 511; S. Herbst, *Gosiewski Aleksander (zm. 1639)*, w: PSB, t. 8, z. 4, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 339.

41 Czwołek, *Konflikty i spory wśród…*, s. 100.

swojego dawnego przyjaciela i klienta, rozżalony stwierdził, że wojewoda smoleński oczernia go przed królem: „czego chociam się sprawił za jego skargę przed Królem J.M. przedzie on nie ustaje w swej złości i za jego złem nieprawdziwem udaniem, znam nie tylko niełaskę, ale gniew wielki króla J.K. w niewinności mojej”[42]. Aleksander Korwin miał także skarżyć się przed Zygmuntem III, że Lew traktował go jak niewolnika. Hetman wielki tłumaczył się przed Janem Stanisławem, że powierzył mu wyłącznie dowództwo nad regimentem, wykonując tym samym rozkaz Zygmunta III. Żalił się, że Gosiewski wszelkimi sposobami chciał otrzymać tak bardzo upragnioną przez Sapiehę buławę hetmańską, dlatego nawet oczekiwał rychłej śmierci Lwa: „a iż nad wolą jego długo żyję, ciężko mu czekać śmierci mojej i stąd mi jest gotowym nieprzyjacielem”[43]. Taka postawa dawnego klienta musiała szczególnie rozżalić wojewodę wileńskiego. Lew zapewniał, że nigdy nie uczynił Aleksandrowi Korwinowi Gosiewskiemu nic złego, a wręcz przeciwnie – kiedy był jego klientem, starał się zapewniać mu wszelkie dogodności, wpływy i urzędy, a on odwdzięczył mu się fałszywymi oskarżeniami i intrygami. Nieprawdziwe pogłoski rozsiewane przez Gosiewskiego i Krzysztofa Radziwiłła musiały wyjątkowo zniechęcać magnata, który tracił już chęci do dalszej walki w Inflantach: „A ponieważ moje posługi wierne da p. Bóg i życzliwe mi są przyjemne królowi J. Mci, próżno się mam silić; przyjdzie mi ulec! Żal mi żem dotąd tracił zdrowie i majętność, jakoś zaszedłem wielkie nazbyt długi, trzeba mi odpoczynku bodaj nie wyjachać, gdzie extra regnum, bo nie lada jako z długów tak wielkich nigdy nie spłaci”[44].

Jak wspomniano, Zygmunt III popierał Aleksandra Korwina w jego dążeniach do objęcia dowództwa w Inflantach, z czego Lew doskonale zdawał sobie sprawę. Nie chciał jednak wyrazić na to zgody, gdyż „ten pan usadził się na zgubę moją, będzie mię tępił, gubił, dając leże, stacje w dobrach i wysługach moich, ale cóż czynić, patientia in mala hora!”. Jednak Sapieha był na tyle zmęczony intrygami wokół hetmaństwa i jego osoby, że z obojętnością spoglądał w przyszłość: „Niech się dzieje wola Boża i Królewska, jeśli inaczej być nie może. Niech Król J.M. daje mu ten regiment, a ja niech będę od tego wolien”[45].

Widać więc, że hetman wielki litewski był bardzo zniechęcony sytuacją, którą zastał. Z jednej strony wiedział, że nie może zrezygnować z buławy, ponieważ spowodowałoby to utratę znaczenia jego fakcji

---

42 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Bowsk, 24 X 1628 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 202, k. 256 v.

43 *Ibidem*, k. 257.

44 *Ibidem*.

45 *Ibidem*, k. 257 v.

w Wielkim Księstwie i na dworze królewskim, z drugiej zaś był już na tyle zmęczony oskarżeniami o niekompetencje, że nosił się nawet z zamiarem porzucenia urzędu, by nie martwić się już więcej sprawami wojennymi. Wiemy jednak, Lew Sapieha był hetmanem wielkim litewskim aż do śmierci (1633), a Kasper Kosmowski, klient Krzysztofa Radziwiłła, pisał, że wojewoda wileński zamierza „przy wielkiej buławie do śmierci zostawać i z nią się w grobie położyć chce"[46]. Nie bez znaczenia były zapewne także próby zjednania przez Radziwiłła dla swoich planów Gosiewskiego, który w tym układzie mógłby jedynie liczyć na buławę polną[47].

Wiele problemów Lew Sapieha napotkał podczas obrad sejmu zwyczajnego w Warszawie (9 stycznia–20 lutego 1629 r.). W jednym z listów żalił się synowi, że ustanowiono środki na wypłacenie żołdu dla żołnierzy, jednak termin jego wypłaty mijał 17 marca. Był to zbyt krótki czas (zostało tylko siedem dni), toteż hetmana niepokoiło, że wojsko się rozejdzie. Na dodatek wcześniej dochodziły już do niego informacje, że do ataku na Rzeczpospolitą szykują się ponownie Szwedzi i Tatarzy[48]. Ponadto Lew obawiał się, że nieopłacone wojsko rozejdzie się, a tereny Wielkiego Księstwa zdobędą wojska Gustawa Adolfa, które wyjątkowo ciężko będzie później wyprzeć. Przez cały pobyt na sejmie Sapieha nie usłyszał od pary królewskiej dobrego słowa, a jego próby związane z uzyskaniem dofinansowania na utrzymanie aktualnych i zaciąg nowych rotmistrzów zakończyły się fiaskiem. Służbę wymówili mu niewymienieni z imienia Ogiński i Zieniowicz. Lew bał się, że pozostali rotmistrzowie pójdą ich śladem: „a ja będąc exhaustus nie podołam żadną miarą więcej contentaty dawać". Lew miał także prosić monarchę: „o porządną wyprawę, o potrzeby wojenne, nie mogłem uprosić, listów nawet przypowiednich [mógł je wystawić tylko król – A.Z.] dotychczas nie mam i wątpię, aby je dano, piszę toties urgendo, listami mię tylko zbywają"[49].

Podczas prywatnej audiencji Lew starał się także ustalić z Zygmuntem III jego zastępcę w Inflantach i zaproponował na to stanowisko: wojewodę brzeskiego Jana Eustachego Tyszkiewicza, wojewodę trockiego Janusza Skumina Tyszkiewicza, wojewodę połockiego Janusza Kiszkę i marszałka nadwornego litewskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego. Król

---

46 Cyt. za: Czwołek, *Konflikty i spory wśród*…, s. 101.

47 *Ibidem*, s. 99–101.

48 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Warszawa, 8 II 1629 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 289, k. 367; L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Brześć [Litewski?], 10 II 1629 r., LNNBU, f. 103, dz. I, teka VII, nr 1000, nlb.

49 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Brześć [Litewski?], 10 III 1629 r., LNNBU, f. 103, dz. I, teka VII, nr 1000, nlb.; Wisner, *Wojsko Wielkiego Księstwa Litewskiego*…, s. 218.

nie zaakceptował jednak żadnego kandydata i próbował przeforsować Aleksandra Korwina Gosiewskiego, którego nie aprobował z kolei Lew Sapieha[50].

Zdaniem Sapiehy wszyscy na sejmie zachowywali się tak, jakby problem wojny ich nie dotyczył i bardziej interesowały ich sprawy wcześniejszego konfliktu wojennego niż teraźniejszego. Lew żalił się także synowi, że stan zdrowia i podeszły wiek uniemożliwiają mu pełnienie urzędu hetmana, dlatego też woli z niego zrezygnować. Poza tym sprawę pogarszała dodatkowo niesprzyjająca atmosfera wokół niego („teraz widząc oziębłość taką, a patrzać na zgubę swoją") oraz ignorowanie jego argumentacji przez Zygmunta III: „i zdrowie moje w tym moim wieku nie podoła takim jakie teraz następują frasunkom i ciężarom, wolę supsedować od wszystkiego, jakosz pisałem do K Je mci, prosząc, aby do tego wojska, które teraz jest ledwo naznaczyć raczył pri libitu suo regimentarza, gdyż mnie z małym wojskiem oponować się potężnemu nieprzyjacielowi non est pro dignitate mea"[51].

21 sierpnia Lew informował już Jana Stanisława Sapiehę, że wraca do wojska. Nie otrzymał jednak żadnych pieniędzy na sprawy związane z wojną. Wyraził nadzieję, że Bóg ukarze tych, „którzy na przykrość mi takową szkodliwą czynią remore w wyprawie wojennej"[52]. W tym czasie Zygmunt III liczył na przedłużenie wojny i kazał Sapieże zaciągnąć kolejne 5 tys. żołnierzy, którzy ostatecznie stali bezczynnie pod Bowskiem. W kilka dni przed zawarciem rozejmu w Altmarku Lew uskarżał się synowi na kolejne niepowodzenia wojenne oraz okazaną przez szlachtę i króla lekkomyślność przy podpisaniu pokoju ze Szwedami: „Co się z nami dzieje nie masz nic pociesznego wszystko źle, o czym i WM wiedzieć raczysz. Wracał nam Nieprz[yjacie]l Rygę, Parnawę, nie chcieliśmy pokoju, a teraz wszystkich Inflant odstąpili i w Prusiech, co przedniejsze zamki, a co za to miejsza[?] Newel Kurfirst puszcza mu prawie klucz i wrota do Litwy i do Żmudzi czego się żal Boże w wielkiej nas zostawił [...] niebezpieczeństwie"[53]. W tym samym czasie prowadzone negocjacje pokojowe dobiegały już końca i 26 września 1629 r. podpisano rozejm w Altmarku[54].

---

50 Czwołek, *Piórem i buławą*…, s. 597.

51 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Brześć [Litewski?], 10 III 1629 r., LNNBU, f. 103, dz. I, teka VII, nr 1000, nlb.

52 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Szawle, 21 VIII 1629 r., LNNBU, f. 103, dz. VI, teka 157 (TP V), nr 361, k. 444.

53 L. Sapieha do J.S. Sapiehy, Niemież, 18 IX 1629 r., LNNBU, f. 103, dz. I, teka VIII, nr 1059, nlb.; Ziober, *Korespondencja rodzinna Sapiehów*…, s. 73.

54 Lulewicz, *Sapieha Lew*…, s. 98; Wisner, *Zygmunt III Waza*…, s. 205.

Z analizowanych listów wyłania się obraz Lwa Sapiehy zatroskanego i zakłopotanego położeniem, w którym znaleźli się on i jego fakcja. Korespondencja z okresu wojny w Inflantach (1627–1629) ukazuje rozżalenie sytuacją polityczno-militarną. Lew nieraz przyznawał, że postawiony został przed problemami, z którymi nie potrafił sobie poradzić, a niesprzyjające warunki dodatkowo pogarszały tę sytuację. Chodziło tu głównie o determinację Zygmunta III i opozycję – hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła i wojewodę smoleńskiego Aleksandra Korwina Gosiewskiego.

Postawa Zygmunta III chyba szczególnie powodowała rozżalenie u Sapiehy. Nie do końca można jednak zgodzić się ze stwierdzeniami Czwołka, że hetman wielki wykazał się niekompetencją i źle wypełniał obowiązki ministra wojny. Z korespondencji wyłania się przede wszystkim obraz człowieka-magnata, który darzył swoją ojczyznę – Wielkie Księstwo Litewskie – szczególnymi uczuciami i podejmując kolejne kroki polityczne i militarne, starał się walczyć o jej dobro i bezpieczeństwo wszelkimi dostępnymi dla siebie sposobami (przynajmniej w swoim mniemaniu), poświęcając nawet swój majątek. Sapieha przecież dość często wspominał Janowi Stanisławowi o konieczności posłania kolejnych pieniędzy dla wojska czy zastawie dóbr rodzinnych na ten cel. Pragnął zapewnić jak największe wpływy na dworze królewskim i w Wielkim Księstwie Litewskim całej swojej rodzinie oraz wypracować odpowiednią pozycję Domu Sapieżyńskiego dla synów i następców, w tym okresie przede wszystkim dla Jana Stanisława. Wydaje się, że to także z tego powodu nie zrezygnował z buławy wielkiej litewskiej. Wojewoda wileński wiele lat poświęcił na wyniesienie Sapiehów do pozycji jednej z najbardziej wpływowych familii w Wielkim Księstwie Litewskim. Nie dziwi zatem, że starał się nie utracić tak ciężko wypracowanej przez siebie pozycji. Za niepowodzenia wojenne Lew obwiniał zawziętego króla, senatorów i urzędników, z Krzysztofem Radziwiłłem na czele, którym zarzucał, że nie chcieli słuchać jego rad, a także przedkładali swoje prywatne interesy nad dobro państwa. Długo można oczywiście dyskutować na temat posunięć politycznych i militarnych Lwa Sapiehy oraz ich zasadności, wydaje się jednak, że nie można mu odmówić troski o losy państwa polsko-litewskiego, które niekiedy przedkładał nawet nad własne dobro i interesy Domu Sapieżyńskiego[55].

[55] Czwołek, *Piórem i buławą…*, s. 567; Rachuba, *Obraz działalności politycznej…*, s. 333–335.

Aleksandra Ziober

Concern for the fatherland and the House of Sapieha

The attitudes of Lew Sapieha since the war in Livonia in 1627–1629 in light of his correspondence

Abstract

The Great Hetman of Lithuania, Lew Sapieha, was faced with many difficult problems in the years 1627–1629 connected with the on-going struggles in Livonia and the conflict with Krzysztof Radziwiłł over domination in the Grand Duchy of Lithuania. Up until now historians have focused mainly on the military and political aspect of these struggles; based on Sapieha's letters to his son Jan Stanisław, however, we can attempt to analyse the magnate's attitudes towards these problems. From the correspondence emerges a picture of a troubled man, who appeared somewhat lost as a result of the situation in which he, his faction and closest family members found themselves. In spite of this, Lew Sapieha endeavoured to fulfil his duties as best he could—in his opinion—and it seems that he cannot be accused of not caring about the fate of the Grand Duchy of Lithuania, which he sometimes put before his own good and the interests of the Sapieha family.